

# *Almanach Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie*

## *Rok szkolny 2013/14*





Szanowni Absolwenci,

opuszczacie mury naszego Gimnazjum, które wpisuje się w życie wielu osób przepięknego skrawka ziemi nad Olzą. Wasi poprzednicy, świadomi wartości zdobytego wykształcenia, zawsze dbali o przekazanie spuścizny duchowej następnym pokoleniom, akcentowali historię i tradycje. Przyjmijcie rolę ambasadorów tej placówki i całego Zaolzia, nie zapominajcie o wszystkich, którzy pomagali Wam przebyć dotychczasową drogę.

W imieniu Dyrekcji i Grona Pedagogicznego życzę Wam, byście obrali właściwy kierunek dalszej edukacji, a w Waszym życiu podejmowali zawsze słuszne decyzje, przynoszące Wam satysfakcję.

Czeski Cieszyn, czerwiec 2014

Mgr. Andrzej BIZOŃ  
dyrektor Gimnazjum

Wychowawca: Ewa HRNČIŘ

Andrzej BARDOŃ z Ropicy  
Aneta BASELIDES z Gródka  
Dominika BIELESZ z Nydku  
Bartłomiej BRZÓSKA z Czeskiego Cieszyna  
Marek CZUDEK z Łomnej Górnjej  
Amálie DONOČIK z Czeskiego Cieszyna  
Filip HECZKO z Karpentnej  
Karolina HŘEBAČKA z Czeskiego Cieszyna  
Daniela JANICZEK z Nawsia  
Samuel KANTOR z Bystrzycy  
Adam KLUZ z Mostów koło Jabłonkowa  
Markéta KOHUT z Mostów koło Jabłonkowa  
Maja KUFA z Karwiny  
Samuel KUKUCZKA z Bystrzycy  
Sonia MATUSZNA z Milikowa  
Joanna OSTRUSZKA z Kocobędza  
Markéta PÍREK z Milikowa  
Christian PODOLEWSKI z Bystrzycy  
Karolina PROMNA z Bystrzycy  
Adam RASZKA z Bystrzycy  
Damian RICHTER z Jabłonkowa  
Anna SIKORA z Bukowca  
Daniel SZYMECZEK z Nydku  
Izabela TOMAN z Olbrachcic  
Urszula WASZUT z Nawsia  
Marek ZOGATA z Jabłonkowa

Wychowawca: Iлона LAZAR

Tomáš ADAMIK z Wędryni  
Jana BAKOWSKA z Czeskiego Cieszyna  
Monika BONGILAJ z Trzyńca  
Marek BUBÍK z Czeskiego Cieszyna  
Marian BULAWA z Kocobędza  
Magdalena DROBNA z Olbrachcic  
Zuzana DRONG z Gródka  
Joanna GAURA z Czeskiego Cieszyna  
Zygmunt GRUDZIŃSKI z Błędowic  
Kamila JURGOVÁ z Jabłonkowa  
Katarzyna KAROLCZYK z Karwiny  
Daniel KICZMER z Karwiny  
Karolina KIJONKA z Karwiny  
Mateusz KOTRLA z Czeskiego Cieszyna  
Michał KOŽUSZNIK z Czeskiego Cieszyna  
Nicole KÚR z Czeskiego Cieszyna  
Krystyna MITŘEĞA z Wędryni  
Lenka POŁOK z Czeskiego Cieszyna  
Krystyna SIKORA z Ropicy  
Barbara STAŠ z Hawierzowa  
Michał STASZOWSKI z Milikowa  
Judyta SUSZKA z Ropicy  
Sylvia SZAROWSKA z Karwiny  
Adam WOJNAR z Suchej  
Jakub WRÓBLEWSKI z Mostów koło Jabłonkowa  
Beata ŽEBROKOVÁ z Trzyńca

Wychowawca: Michal SZCZOTKA

Krystyna Maia CHLUP z Suchej Górnjej  
Roman CYMOREK z Trzyńca  
Mateusz CZUDEK z Ropicy  
Szymon FILIPEK z Oldrzychowic  
Marek FOLWARGZNY z Czeskiego Cieszyna  
Justyna GAŁUSZKA z Lutyni Dolnej  
Karolina HECZKO z Karpentnej  
Zbigniew IQBAL z Czeskiego Cieszyna  
Tomasz KLUS z Lutyni  
Natalia KOTOSKA z Trzyńca  
Wiktor KOWALCZYK ze Śmitowic  
Lucyna KORNUTA z Trzyńca  
Aneta LISZOK z Lutyni  
Jakub MÖHWALD z Orłowej  
Dariusz NOGOL z Trzyńca  
Dorota NOWAK z Błędowic  
Anna POŁOK z Gnojnika  
Roman ROZBRÓJ z Czeskiego Cieszyna  
Stanisław RUCKI z Oldrzychowic  
Katarzyna RUČKA z Gnojnika  
Komelia STRZAĐAŁA z Bogumina  
Nikola WACLAWIK z Trzyńca  
Marek WANIA z Kocobędza  
Anna WRÓŃSKA z Grodziszczca  
Aneta ZAGÓRA z Ligołki Kameralnej  
Dariusz PŁONKA z Czeskiego Cieszyna









# GINPEL IVA 2010-2014



GINPEL IVA

KTO NIGDY NIE BYŁ DZIECKIEM, NIE MOŻE  
STAĆ SIĘ DOROSŁYM - Charlie Chaplin







Adam



Basia



Kuba



Zuzana



Zysio



Monia



Michał



Kasia

# IVB GIMNAZJUM

2010-2014

z Polskim Językiem Nauczania  
w Czeskim Cieszynie

Kiczo



Beat



Judżin



Sylwia



Kami



Jana



Asia



Maryś



Karolina



Mgr. Andrzej Bizon



Michał



Mgr. Ilona Lazar

"Nie można swej przeszłości wyciąć,  
jak wycina się kadr filmu."



Marek



Tomasz



Krysia



Megi



Mateusz



Kika



Leniajs



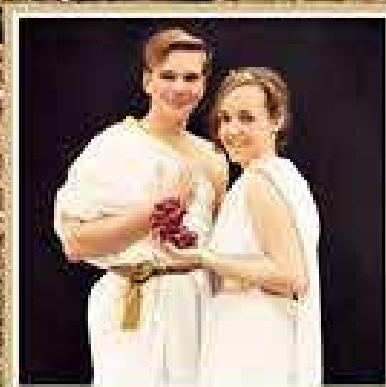
Nicole



Dorka



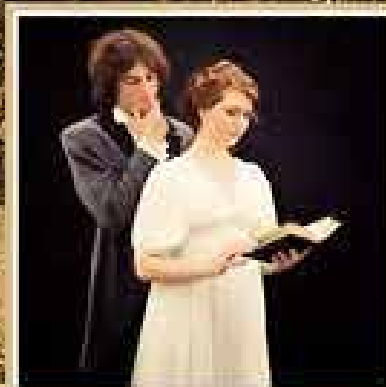
Szymon



Natalia



Darek



Kaja



Żanka



Wikuś

Anet

Wolfie

Nel

Daro

Keba

**IVC** 2010-2014  
**Gimnazjum**  
z Polskim Językiem  
Nauczania w  
Czeskim Cieszynie

Pan dyrektor



Wujek Szczotka

*"Historia jest najlepszym  
nauczycielem, ale ma  
najgorszych uczniów."*

*Ghandi*

Ania



Roman

Shahid



Kasia

Roman



Jusia

Maro



Ania

Stacho



Kiri

Lucka



Bobr

Nika



Cietrzew



***Dominika Bieleś***

*klasa IVA*

*praca maturalna z języka polskiego*

# ***Znalazłem! Odkryłem!***

***Uzasadnij, które dzieło sztuki – książka, film, rzeźba... – było dla Ciebie prawdziwym odkryciem?***

Bóg przysłał mnie na świat na końcu 20 wieku. On zawsze wie, co jest dobre. Amen. Żyję sobie tutaj na Ziemi kilka ładnych lat, lecz ciągle nie potrafię się wyzbyć uczucia, że to nie jest mój świat. Wszystko wokół mnie biegnie, łapczywie rozchwytuje pieniądze, pragnie być nieśmiertelne, najmocniejsze i wszechwiedzące. Jestem inna. Czuję, że jest coś wyższego, o wiele bardziej wartościowego, aniżeli czysty materializm i życie trwające w przybliżeniu 78 lat z uczuciami podobnymi do stali, a potem nic, pustka. Bóg chyba zobaczył, że się tutaj męczę i duszę, więc pewnego dnia w bibliotece dał mi do ręki pewną książkę. Była zwykła: twarda okładka, kilkaset białych kartek, parę tysięcy słów wydrukowanych czarnym maczkiem. Na okładce widniał napis: „Sto lat samotności”, autorem był niejaki Marquez. Ta pospolita książka zmieniła moje życie, bo znalazłam w niej przyjaciela, który czuje jak ja, obserwuje jak ja, żyje jak ja.

Czytając „Sto lat samotności”, możemy czuć wilgotność i ciepło lasów tropikalnych Ameryki Południowej, soczystość zieleni, ostre promienie słońca na twarzy, smak owoców cytrusowych, miód gnijących organicznych rzeczy. A co jest najpiękniejsze, że możemy powąchać zapach nadchodzącej śmierci, która powolutku coraz bardziej wyziewa, niczym perfum, z wygasającego ciała ludzkiego.

Czytając „Sto lat samotności”, widzimy niesamowitą biedę, brud na ulicach, wszędzie nieład, śmieci tarzające się po ziemi, dezorganizację państwa. Pomimo tego wszystkiego w tych krajach żyją niesamowicie barwne postacie. One niby neutralizują zdemolowane otoczenie swoim bytem, bo to ludzie o żywiołowym temperamencie, energicznej miłości do życia, leniwym i spokojnym stosunku do pracy.. To oni się nie śpieszą, ale żyją. Wierzą w ludzkie przeznaczenie, bogów, zmarłych ojców. Każdym swoim wdechem wraz z tlenem wdychają samo życie.

Czytając „Sto lat samotności”, poznajemy istny zwierzęcy naturalizm, który jest umieszczony gdzieś bardzo głęboko w ludzkiej psychce. Zwykle to on bywa deptany, ukryty, zabijany w nas, a tutaj z radością się nim rozkoszują. I kwitnie sobie, i rozrasta do potężnych rozmiarów. Brat z siostrą ze sobą obcuja, wygląda się jak Belzebub, tam, gdzie jest wolne miejsce, to się trzeba „wysrać”.

Czytając „Sto lat samotności”, mamy możliwość wejść do labiryntu czasu, gdzie to, co ma się wydarzyć później, już teraz się stało. Nie wiemy, czy jeszcze żyjąc, już nie umarliśmy, a umierając, dopiero się nie rodzimy. W tej krainie zależy tylko na tym, na co ma się teraz ochotę.

Realizm magiczny to nie jest nic zmyślnego, to jest prawdziwy realizm. Tak powinno się żyć, chociaż ludzie w rozwiniętych państwach świata o tym już dawno zapomnieli. Mocno się starają, by żyć jak homo sapiens, lecz powolutku zamieniają swoje człowieczeństwo w życie robota. Jakże ma człowiek ambicje! Naprawdę, gratulacje!



***Kristina Maia Chlup***

*klasa IVC*

*Zaproszenie na studniówkę – kartkówka*

## ***KIEDY?***

Każdy miesiąc ma gamety o liczbie chromosomów równej liczbie danego miesiąca (np. marzec: 3 chromosomy). Listopad zakochał się w listopadzie. Dzień powstał poprzez połączenie się gamet tej pary. Data studniówki:

liczba-chromosomów-komórki-somatycznej-dnia.liczba-miesiąca.2013

## ***O KTÓREJ GODZINIE?***

Miejscowość A oddalona jest od miejscowości B o 80km. Miejscowość C, gdzie odbywa się studniówka, leży między nimi. Nauczyciel biologii wyrusza o godz. 17.40 z miejscowości A i jedzie stałą prędkością 60km/h. Szalona nauczycielka WF-u w tym samym czasie wyrusza z miejscowości B ze stałą prędkością 180km/h. Oboje spotkają się w miejscowości C dokładnie o tej godzinie, kiedy rozpoczyna się impreza. O której godzinie rozpoczyna się studniówka?

## ***GDZIE?***

Trójkąt ABC ma rozmiary: przyprostokątne  $a=5$  i  $c=4,235601299$ .

Trójkąt KLM ma rozmiary: przyprostokątne  $k=8$  i  $m=23,74447887$ .

Współrzędne geograficzne miejsca studniówki:

**(kąt CAB) N (kąt MKL) E**

Na studniówkę w Domu PZKO w Sibicy 22.11.2013 o godz. 18.00 serdecznie zaprasza klasa IVC.



**Tomasz Cienciąła**

*klasa IIIB*

## ***Czytanie więc sztuką jest...***

W dzisiejszych czasach spotykamy się na co dzień z różnymi tekstami. Może to być książka, list, artykuł w gazecie, w internecie, słowa ulubionej piosenki. Automatycznie przelatujemy je oczami, nawet nie zastanawiając się nad tym. Dla nas to nic trudnego. Ale czy uświadamiamy sobie, że czytanie jest prawdziwą sztuką?

Zerknijmy może najpierw w historię. Czytanie zawsze było przywilejem uczonych, którzy byli za to bardzo szanowani, cenieni. Można powiedzieć, że wtedy była to naprawdę sztuka. A jak wygląda to dzisiaj - czy coś się zmieniło?

Dzisiaj umie czytać w zasadzie każdy. Lecz czy uważamy to jeszcze za umiejętność godną podziwu?

W pierwszej klasie, kiedy dzieci uczą się składać litery, każdy człowiek, który opanował tę zdolność, jest dla nich mistrzem. W późniejszych latach szkolnych uczy się czytania ze zrozumieniem jako największego mistrzostwa. Ale czy na tym polega sztuka czytania?

Prawdziwą sztuką jest według mnie umiejętność czytania książek. Nie wystarczy jednak przelecieć je oczami. Trzeba być częścią akcji, jednym z bohaterów. Kiedy przeżywamy przygody postaci razem z nimi i kiedy nie potrafimy oderwać nosa od książki, wtedy możemy powiedzieć, że umiemy czytać. Nie chodzi o to, by zrozumieć, ale by przeżyć. To jest prawdziwym mistrzostwem.

I jaki z tego płynie wniosek? Muszę się zgodzić z myślą Cypriana Kamila Norwida i powiedzieć, że czytanie sztuką jest.



## **Zobaczyłem za oknem...**

Zobaczyłem za oknem mężczyznę. Spacerował wolno pomiędzy spadającymi liśćmi. Sięgający do kolan płaszcz chronił starca przed jesiennym chłodem. Jego rzeczywisty wiek zdradzały tylko siwe włosy. Twarz, choć pokryta zmarszczkami, promieniowała młodością i pokojem. W jego oczach płonęła miłość. Uczucie, które każdy mężczyzna przechowuje na dnie serca tylko dla jednej osoby - dla swej wnuczki. Za plecami trzymał pluszowego niedźwiadka. Z drugiej strony ulicy biegła dziewczynka. Może siedmioletnia. Ubrana w białą sukienkę przepasaną czerwoną wstążką cieszyła się ze słonecznego jesiennego dnia. Złote włosy podkreślały jej anielską twarz. W niebieskich oczach ujrzałem zadowolenie z życia, którego czasami tak bardzo mi brakuje. Podbiegła do dziadka i uściskała go mocno. Mężczyzna podał jej misia niezauważonego dotychczas przez wnuczkę. Jej twarz rozpromieniła się szczerym uśmiechem. Podrzuciła zabawkę i chwyciwszy ją, mocno przytuliła. Pocałowała starca. Chwyciła go za rękę i razem poszli dalej. Rozmawiali półgłosem. Właściwie mówiła tylko panienka. Dziadek z widocznym zadowoleniem wsłuchiwał się w jej opowiadania.

Zobaczyłem za oknem procesję pogrzebową. Dla większości widzów byłaby to zwykła procesja, jakie w okolicy cmentarza spotyka się co dzień. Dla mnie była jednak czymś wyjątkowa. Na końcu szła mała dziewczynka. Chyba siedmioletnia. Biała sukienka przepasana czerwoną wstążką kontrastowała ze smutkiem w jej błękitnych oczach. Czasami para łez stoczyła się po jej policzkach i wsiąknęła w twarz pluszowego misia, którego mocno ścisnęła. Jego sztuczne oczy pełne były współczucia. Rzęsisty deszcz podkreślał melancholijny nastrój tego widoku. Tworzył na drodze ogromne lustra odbijające tęsknotę panienki. Nie zważała już na kałuże znajdujące się przed nią. Wkraczała w nie jak człowiek, który dobrowolnie decyduje się na trudniejszą drogę życia. Ona jednak wybrać nie mogła. Pijany kierowca motocykla uniemożliwił jej swobodny wybór. Dziadka nie było. Wśród masy głów szukałem jego jasnych włosów, lecz ich nie znalazłem. Wtedy wszystko zrozumiałem. Mężczyzna grał w tym przedstawieniu główną rolę. Jechał na czele całej procesji. Sam. Oczy zwilżyły mi się łzami. Umarł.

Zobaczyłem za oknem cmentarz. Sposrzedzałem sylwetki ludzi stojących w cichej zadumie lub spacerujących wąskimi ścieżkami. Moja uwaga skupiła się na młodej damie. Prawdopodobnie siedmioletniej. Stała plecami do mego okna. Długie złote włosy spadały jej na plecy i częściowo zakrywały czerwoną wstążkę, którą przepasana była jej biała sukienka. W jednej ręce trzymała pluszowego misia, a w drugiej bukiet kwiatów zerwanych na niedalekiej łące. Stała przez chwilę w bezruchu przy jakimś grobie. Po chwili położyła kwiaty na środku nagrobka i usiadła na chłodnym marmurze koło swej zabawki. W jej oczach panował zupełny spokój. Pobożnie złożyła rączki, popatrzyła w niebo i zaczęła coś szeptać. Może ktoś pomyślałby, że zwariowała. Ja jednak zrozumiałem, że znalazła rozwiązanie swoich problemów. Odkryła Boga potrafiącego odpowiedzieć jej na wszystkie pytania. Poznała, że dziadek czeka na nią tam, gdzie razem będą mogli wiecznie żyć i cieszyć się z siebie nawzajem. Mocno przytuliła do siebie niedźwiadka, który stał się dla niej najlepszym przyjacielem. Siadywała w tym miejscu często i bardzo długo. Prowadziła niekończące się rozmowy z dziadkiem i z Bogiem. A ja? Ja w tym czasie opuszczałem żaluzje.



*Joanna Gaura*

*klasa IVB*

## ***Przyśniła mi się matura***

Wstałam tak jak każdego dnia, zupełnie zwyczajnie o 6.30. Słońce świeciło za oknem i wkładało się powoli do pokoju. A ja chciałam pograć w chowanego ze Słońcem, nie wychodzić z domu, zostać pod kołdrą, gdzie zawsze jest najbezpieczniej. Pomimo to markotna poszłam do łazienki.

Szkła kontaktowe, szczotka, pasta, mycie zębów, grzebień, gotowe. Sukienka prowokacyjnie wisiała na wieszaku. Czarna, a więc jak najbardziej do tematu. Ubierałam ją niechętnie, nie lubiłam kpiny jej egzystencji.

Poszłam do kuchni. Zdałam sobie sprawę, że do tego czegoś, co było żołądkiem, a teraz jest tylko supłem, nie dam rady wcisnąć niczego.

Rodzice już się obudzili i nawijali o tym wyjątkowym dniu.

Wyszłam z domu i pojechałam do szkoły.

No i jestem, nie wiedząc o sobie, czytając pytania na twarzach znajomych, starając się to zapomnieć o stresie, to przypomnieć jak najwięcej.

Cel, do którego dążyłam przez 4 lata. Widzę go, już jest blisko. Język polski. Wchodzę i zapominam o wszystkim, czego się nauczyłam. Wychodzę, nie wiedząc, co właściwie stało się za drzwiami. Język czeski. Czy w ogóle kiedyś czytałam tę książkę? Wisienka na torcie, fizyka. Pomiedzy pojedynczymi przebłyskami inteligencji obiecuję sobie, że kiedy wyjdę, to znajdę osobę, która mnie do tego namówiła. (Obym to nie była ja sama...).

Uf, koniec. Jakoś było. Jutro się obudzę bez większych wrażeń, myśląc, że tylko przyśniła mi się matura.



**Darina Gociek**

*klasa IIIA*

*Konkurs Literacki im. Haliny Kowalczyk, III miejsce*

## ***Smaki życia***

Zastanówmy się, jak smakowałaby herbata z cytryną bez cytryny, cukierki bez cukru, zupa bez soli czy też nieostry czosnek pozbawiony aromatu? Odpowiedź jest chyba oczywista. Człowiek co prawda potrafiłby się do tych potraw przyzwyczaić, ale przecież tych smaków nie czujemy tylko tak z byle jakiego powodu. Są po to, by dawały nam radość z tego, co jemy lub czujemy. Gdyby nasze kubki smakowe przestały reagować na smaki, to tak jakbyśmy pozostawali obojętni wobec innych ludzi.

Dla mnie smaki życia to uczucia takie, jak miłość, radość, ból, smutek i gniew. Być tak po prostu obojętnym wobec jakichkolwiek uczuć? Czy człowiek potrafiłby tak żyć? Nie kochając, nie płacząc, nie przebacząc. Nawet wyobrazić sobie tego nie mogę. Chodzić po świecie, uśmiechając się, płacząc, krzycząc i nie wiedzieć, dlaczego. Kogoś takiego nie można już nazwać człowiekiem.

Ale pamiętajmy też o tym, że zbyt słona zupa nie nasyci nas, bardzo słodki (i częsty) cukierek powoduje psucie naszych zębów, a zbyt kwaśne czy gorzkie danie może wywołać różne grymasy na naszej twarzy. Ludzie marzą o bajkowym życiu, o świecie niemal utopijnym, w którym nie będzie trzeba się stresować, będzie mnóstwo wolnego czasu, wszystkiego pod dostatkiem. Marzymy o tym, bo nie

mamy tego, co chcielibyśmy. Zawsze znajdzie się ktoś, komu będziemy zazdrościć i ktoś, kto będzie zazdrościł nam. Taka już jest ludzka natura. Z czasem może odkryjemy, że człowiek będzie miał takie życie, na jakie zasłużył. Takie, jakie sam sobie „przyrzędzi” ze swoich smaków, które ma w sobie ukryte. Czasami i inni „pomogą”... Każdy z nas musi ich skosztować, bo one robią z nas takich, jakimi jesteśmy.

Niektóre smaki mają w sobie ukrytą podwójną siłę. Tak jak tabletka przeciwbólowa. Jej smak jest gorzki, nieznośny, lecz warto go przetrwać, połknąć tabletkę i czekać, aż to złe, to, co boli, przeminie. A gdy tak się stanie, wróci znów smak życia. Człowiek musi skosztować wszystkiego! Nawet rodzice, którzy darzą swoje dziecko nieograniczoną miłością, wiedzą, że nie zawsze będzie ona wyrażana tylko w postaci buziaków, przytulania czy też słodkich słów.

Moim zdaniem człowiek musi skosztować tego, co dobre i złe. W życiu zawsze będzie czegoś więcej, a czegoś mniej, czegoś, co będzie bardziej nam smakować, czegoś, co mniej...

Życie to huśtawka smaków. Wiem jedno, na pewno zawsze będzie tak, jak napisał Adam Mickiewicz w drugiej części „Dziadów”:

„Kto nie zaznał gorzkości ni razu, ten nie zazna słodyczy w niebie”



*Kamila Jurga*  
*klasa IVB*

## ***Przyśniła mi się matura***

Zawalona papierami patrzę na budzik obok mojego łóżka. Dwudziesta druha trzydzieści, a ja ciągle nie jestem w stanie się skoncentrować. Myśli, które z nauką nie mają nic wspólnego ustawicznie atakują mój umysł. Mam uczucie, że nie zdążę, a matura tuż za drzwiami. W tym oto momencie nawet goła ściana staje się bardziej interesująca niż te wszystkie kartki wokół. Czuję narastające zmęczenie, moje powieki powoli się zamykają. Następuje zaćmienie.

„Ile aktów ma Balladyna?”- mówi Pani sprzątaczką, która w jednej chwili zmienia zawód i staje się nauczycielką, która jest członkinią komisji maturalnej, przed którą właśnie się znajduję. Pytam sama siebie, czy Balladyna w ogóle miała jakieś akty. „Lubisz lody czekoladowe, dziewczynko?” Widzę rękę, która wyciąga do mnie lody czekoladowe. „No tak, ale co tu się dzieje?” „Jaki kolor najbardziej lubiła Wisława Szymborska?” „Jakiego gatunku były kruki i wrony Stefana Żeromskiego?” Zaczęłam płakać, a komisja parsknęła ze śmiechu. „Najsłynniejsze zdanie Sokratesa być może znasz.” Śmiech zmienił się w nieznośny ryk. „Nie będzie lodów, dziewczynko!”

Kiedy znów otworzyłam oczy, ocknęłam się w moim pokoju. Życie jest tak piękne, kiedy złe rzeczy okazują się nieprawdą. Chyba powinnam się zacząć uczyć.



*Jakub Kajfosz*

*klasa IIIA*

## ***Przedmioty osiodłały człowieka i jadą na nim***

W dzisiejszych czasach człowiek jest bardziej niż kiedykolwiek uzależniony od przedmiotów. Gdyby w jednym momencie znikły ze świata wszystkie przedmioty, a ludzie nie mogliby sobie zrobić nowych, to wszechobecna katastrofa byłaby, zwłaszcza w rozwiniętych krajach, nieunikniona. Zostałaby tylko przyroda i my. Jediną formą komunikacji na długie odległości byłiby ludzie jeżdżący na koniach. Jedinym sposobem uzyskania jedzenia byłaby praca gołymi rękami na polu. Z tego powodu większość populacji światowej umarłaby, zanim zdążono by zorganizować produkcję jedzenia w poszczególnych regionach.

Ludzie, którzy przeżyliby ten ciężki okres, na pewno przywykliby do nowej sytuacji: praca cały dzień na polu lub przy zwierzętach, a wieczór spotkanie z ludźmi z okolicy przy ognisku i noc pod gołym niebem. A może zachowałyby istnienie tylko koczownicze plemiona łowiące dziką zwierzynę?

Dlatego, że ludzie byłiby jednak zdolni żyć bez przedmiotów, uznałbym dzisiejszą relację „człowiek – przedmiot” raczej za osobliwy rodzaj symbiozy. Człowiek daje przedmiotom istnienie, a one pomagają mu w jego życiu. Zgubne jest myślenie, że przedmioty są na świecie dla nich samych. Przedmioty to są rzeczy, które nie żyją, nie myślą i nie czują. Człowiek nie jest zależny od przedmiotów. W gruncie rzeczy człowiek jest zależny od ułatwiania sobie życia i od uzyskiwania większej ilości wolnego czasu, ale musi pamiętać o tym, że także praca potrzebna jest do szczęścia. Problem jest w tym, jak człowiek ten wolny czas wykorzystuje. Dlatego zmieniłbym temat na: „Człowiek sam się osiodłał i jedzie na sobie.”



**Mateusz Kotrla**

*klasa IV B*

*praca maturalna z języka polskiego*

## ***Dobrze jest urodzić się w kraju, gdzie w ciągu stuleci współżyły ze sobą różne języki***

***Rozważ powyższą myśl i ustosunkuj się do opinii Czesława Miłosza.***

Śląsk Cieszyński jest bardzo ciekawym miejscem. Przez długi okres czasu współżyły tutaj ze sobą różne narody, kultury, tradycje i języki. Prowadziło to do różnych konfliktów, ale też do stworzenia bardzo interesującego obszaru. Czy dobrze jest urodzić się w takim miejscu?

Na pewno są argumenty za. Ten obszar jest bardzo ciekawy z historycznego punktu widzenia. Dochodziło tutaj do konfliktów, większych lub mniejszych starć, często zmieniały się granice i obywatele. To doprowadziło do tego, że można znaleźć tu ciekawe zabytki historyczne, które podziwiamy do dziś. Oprócz interesujących dziejów możemy tu dostrzec coś, co też jest częściowo związane z historią, a tym czymś jest kultura. Wszystkie narody, które tu żyły, zostawiły na tym obszarze część swych obyczajów i tradycji. Ważne jest to, że kultury tych narodów nie wypychały się, ale mieszały. Prowadziło to do tego, że miejsce takie, jak Śląsk Cieszyński, ma niepowtarzalny cha-

rakter duchowy i obyczajowy. To nadaje temu regionowi wysoką wartość. Ostatnim pozytywnym argumentem, który chciałbym wymienić, jest połączenie wszystkiego powyżej w jedną całość ze społecznego punktu widzenia. Życie w takim miejscu, z ludźmi innej narodowości, mówiącymi innym językiem, pomaga nam utożsamić się ze swoim narodem. Oprócz tego uczymy się tolerancji, akceptacji odmienności, szukania rozwiązań korzystnych dla wszystkich. Żyjąc tutaj, rozwijamy się jako ludzie, a to jest według mnie najważniejsze. Ale czy wszyscy by się ze mną zgodzili?

Na pewno nie. Jak pisałem powyżej, miejsca, gdzie żyją ze sobą różne kultury, mogą być miejscem konfliktów. Obce narody, żyjące tak blisko siebie, mogą się przestać wzajemnie szanować. Ich odmienność może powodować strach lub po prostu niechęć. Nie musi dojść do walki, byśmy mogli nazwać coś ważnym konfliktem. Wystarczą bójki

w karczmie czy na ulicy, nawet to jest ważnym problemem. Takie zjawiska mogą się rozszerzyć i w końcu będzie niebezpiecznie nawet dla osób tolerancyjnych i dobrych, które chcą żyć w zgodzie. Na szczęście żyjemy dziś w społeczeństwie, które rozwinęło się do tego stopnia, że takie zjawiska są rzadkością. A jednak... niestety, nawet w tym stuleciu znajdują się osoby, które cierpią na niedorozwinięcie mózgu, czyli ksenofobię. Niszczenie dwujęzycznych tablic jest jasnym przykładem tego, jak niskie mogą być wartości niektórych ludzi. Często nie warto z nimi rozmawiać, bo to nie ma sensu...

Czy dobrze jest urodzić się w takim miejscu? Sądzę, że tak. Pomimo niektórych negatywnych zjawisk życie na Zaolziu jest bardzo dobre. To piękny region pełen różnych zabytków, ciekawej kultury, rozwiniętej społeczności. Jest w świecie wyjątkowym, a wyjątkowi jesteśmy też my.



**Wiktor Kowalczyk**

*klasa IVC*

*praca maturalna z języka polskiego*

## ***Świat medialny, prezentując różnorodność informacji, ma ogromny wpływ na życie. Czy sądzisz, że nasze życie można budować tylko na takich wartościach?***

„Halo, halo ! Tutaj ptasie radio w brzozowym gaju, nadajemy audycję z ptasiego kraju...! – te słowa słyszę zawsze, gdy włączam radio, czytam wiadomości w internecie lub oglądam telewizję (wiadomości telewizyjne). Krótki, prymitywny wierszyk dla dzieci autorstwa pana Juliana okazuje się być dziełem ponadczasowym, bardzo dosadnie przedstawiając skomplikowaną sytuację medialną naszych czasów. Jak widać (i słysząc), swoiste „pitpilitanie” i „pimpilenie” wciąż jest obecne w omawianej sferze i tylko utrudnia orientację w labiryncie informacji, który sami sobie stworzyliśmy. Wiadomo powszechnie, że bezgłowy, nieuporządkowany, powstały w wyniku nakładania się „pitpilitań” i „pimpileń” zgiełk musi odnaleźć swoje odbicie w naszym ukochanym i rozpuszczonym powszechnym umyśle i tak doprawdy jest. Przypominam sobie dobrze obrazek kaczki... czy też królika (lub zająca)...? No właśnie. Rysunek przedstawiał tak samo kaczkę, jak i królika. Oka-

zuje się, że dziób kaczki można również odebrać jako uszy królika. Nie przypominam sobie, co zauważyłem jako pierwsze. Wiem natomiast, że tak samo odbieramy wspomniany już przeze mnie „zgiełk” medialny, wybierając z niego najpierw elementy, które najbardziej nam się podobają i najsilniej do nas przemawiają, a resztę zostawiamy na drugim lub trzecim planie, co w praktyce w wielu wypadkach równa się wyrzuceniu na śmietnik. Uważam, oczywiście, że nie ma w tym absolutnie nic złego, dopóki nie wierzymy ślepo temu, którego ręka nas karmi (informacjami). Nawet w naszych czasach wiadomości są w znacznym stopniu podpalone ogniem, co subiektywizmem się zowie, i nie warto zbyt przywiązywać do nich wielkiej wagi emocjonalnej, jednak to właśnie jeden z błędów, które prawie wszyscy popełniamy niemalże co dzień. Często zapominamy o logicznej argumentacji, rzucając w opozycję obraźliwymi wyzwiskami, poniżamy

i dążymy do jej unicestwienia. Komunikacja to bardzo ważna wartość, którą media powoli i okrutnie nam wyrrywają i wciskają w jej miejsce swoje podróbki, co w wyniku doprowadza do myślenia typu „rozbij jajo zanim wykluje się z niego coś złego” lub „walka zamiast dyplomacji”. Przystajemy także komunikować z rodziną lub nawet z przyjaciółmi na rzecz oglądania telewizji czy surfowania w internecie, a rodzina i przyjaciele to też wartości (jedne z najważniejszych). Współpraca, prywatność i sumienie, lojalność, miłość, przyjaźń..... Wszystko chociażby w małym stopniu kierowane przez media, które przez te wszystkie lata wpajały nam dane idee. Również u nas w domu często zdarzają się sytuacje, które mogą wyglądać smutno, jednak nie sposób z nimi walczyć. Może niektóre zmiany po prostu trzeba zaakceptować i pogodzić się z nimi? Zobaczmy...



**Anna Onderek**

*klasa IIIA*

*Konkurs Literacki im. Haliny Kowalczyk, II miejsce*

## ***Smaki życia***

Znów się nie udało. Dobiegając do mojej dzielnicy, myślę nad tym, skąd zdobyć potrzebne mi pieniądze. Widocznie stałe źródło zaczęło protestować i nic mi już nie da. Dlaczego tak się stało, że wszyscy odwracają się ode mnie? Zwalniam tempo i dochodzę do miejsca mojego terazniejszego zamieszkania. Brzydki, brudny i obdarty dom stoi na końcu ulicy. Wybite szyby w oknach wskazują na to, że domownika nie stać na remont.

Siadam pod ścianą ciemnego pokoju znajdującego się na drugim piętrze. Moje ręce od razu zaczynają swój taniec, domagając się dawki narkotyku. Więc szybko wbijam igłę w zdeformowaną rękę i zaznaję spokoju. Lecz nie zapominam, że to jedna z ostatnich dawek perwityny, która mi została. Po ocknięciu się z upojenia uświadamiam sobie, że moje życie to błędne kółko. Podchodzę do małego okna, światło oślepia mi oczy. Zamykam je i myślę nad tym, gdzie popełniłem błąd.

Czy to wina moich rodziców za nieokazywanie miłości, za ciągłe oskarżanie i poniżanie?

Czy może mój, że myślałem, iż narkotyki pokażą innym, kim jestem? Nie znajduję odpowiedzi... Ogarnia mnie znany mi stan wewnętrznego cierpienia. Czuję, jakby mnie ktoś rozdzierał i szarpał.

Następnego dnia decyduję się, że zwinę komuś portfel w mieście. Wychodzę rankiem, by zdążyć na poranny tłok, który był idealnym miejscem kradzieży. Docieram do głównej ulicy, pękającej już w szwach od śpieszących się ludzi. Idąc, powoli obserwuję, kto będzie moją ofiarą. Wybieram elegancko ubraną brunetkę idącą w zamyśleniu. Podchodzę bliżej, obserwuję otoczenie i wkładam niezauważalnie rękę do jej granatowego płaszczyka. Wyciągam powoli zdobycz, by nie zwrócić na siebie uwagi. Lecz nie zauważyłem, że na portfelu wisiały hałasujące breloki, które przebudziły moją ofiarę z zamyślenia. Stałem jak

wryty, nie mogąc uciekać. Kobieta gwałtownie odwróciła się w moją stronę... Ujrzałem jej twarz, poznałem koleżankę z ławy szkolnej. Nie zmieniła się w ogóle, stale ta sympatyczna Baśka. Chyba mnie także poznała. Od razu oddałem portfel i szczerze przeprosiłem. Ona uśmiechnęła się szeroko i zaprosiła złodzieja do kawiarni. Opowiadaliśmy długo, wspominali, śmiali się. Wyjaśniłem jej moją sytuację, a ona obiecała pomóc. Zgłosiła mnie do zakładu dla uzależnionych, chcących się pozbawić nałogu. Zawsze stała przy moim boku, była dla mnie oporą.

Od roku już nie biorę tego świństwa, jestem uzdrowiony z nałogu. Podczas leczenia poznawaliśmy się lepiej z Basią. Odkryliśmy zaprzyjaźnione dusze i jesteśmy parą. Mamy mnóstwo planów i marzeń. Teraz już wiem, że życie ofiaruje mnóstwo smaków.

*W Bystrzycy, 3 maja 2014*

## ***Kochana prawnuczko,***

jestem bardzo szczęśliwa z Twojego przyjscia na świat. Twoje życie rozpoczęło się parę dni temu, moje powoli dogasa. Chociaż będziesz znać moją twarz tylko z fotografii, to pragnę do Ciebie napisać list. Przekaze Ci go matka, kiedy stwierdzi, że to właściwa chwila.

Wkrótce skończę dziewięćdziesiąt pięć lat. Siedzę przy oknie i rozmyślam o życiu. Przypominam sobie każdą chwilę, którą przeżyłam. Wyobrażam sobie, że moje dotychczasowe życie jest jak cukierek, który powolutku rozpuszcza się w ustach. Ma przeróżne smaki. Nie tylko te podstawowe, które jest w stanie rozpoznać język, ale również dużo innych, dotychczas nieodkrytych. Najbardziej i najdłużej odczuwam smak miłości. Od urodzenia do dziś czuję się być kochaną. Na początku byli rodzice, którzy otaczali mnie rodzicielską miłością, a w chwili obecnej to Twój pradziadek, który siedzi obok mnie i wiem, że mnie kocha. Myśląc o niektórych latach, czuję na języku słone łzy. Miałam zaledwie dwadzieścia lat, kiedy rozpoczęła się wojna. Przeżyłam wtedy okropne chwile. Mój brat odszedł na wojnę i nigdy z niej nie wrócił. Moją mamę, kiedy niosła jedzenie partyzantom, zastrzelił gestapowiec. Mojego narzeczonego również powołali na wojnę. Miałam na głowie całe gospodarstwo. To było sześć przepłakanych lat, przeżytych w niepewności. Na szczęście pomimo tego,

że ojciec chodził wcześniej do pracy i wracał późno do domu, zawsze znalazł czas na rozmowę ze mną. Wojna skończyła się i cudem mój narzeczony, teraz Twój pradziadek, wrócił. Pobraliśmy się. To był jeden z najśłodszych momentów w moim życiu. Potem przyszło na świat troje wspaniałych dzieci. Moim największym celem było wychować je na dobrych ludzi. Oczywiście były chwile zwiątpienia, czy jestem dobrą matką. Teraz, patrząc na ich rodzinę, wierzę, że dałam im wszystko, co mogłam i czego potrzebowały. Życzę Ci, abyś również zawsze była kochaną, tak jak ja. Abyś znalazła mądrego męża i miała zdrowe dzieci. Pragnę dodać jeszcze kilka słów. Pamiętaj, im więcej człowiek smakuje miłości, tym częściej mogą się pojawiać słone łzy. Pomimo tego warto kochać ludzi!

Kiedy wspominam pracę zawodową, na moim języku pojawiają się jakby krople kwaśnej cytryny. Panowała między nami ogromna zazdrość. Każdy z nas chciał zyskać przychylność dyrektora, mówiono nam półprawdy. Pracowałam w nieludzkich warunkach. Kiedy Ty dorosisz, będą inne czasy. Proszę Cię, porządnie rozważ, jaki zawód chcesz wykonywać. Nie jest ważne, ile człowiek zarabia, ważne, aby praca była dla niego radością. I kieruj się myślą, że człowiek uczy się przez całe życie.

Teraz zaczynam czuć smak gorzki. To wspomnienia czasów komunizmu. Mój mąż nie wstąpił do partii komunistycznej i to odbiło się na naszej rodzinie. Skonfiskowano nam pole, moja córka i Twoja babcia nie mogła spełnić swojego marzenia i zostać lekarką, nie mogła studiować na uniwersytecie. Twoi dziadkowie nie mogli głośno wyrażać swoich poglądów, podróżować i poznawać obce kraje. Masz szczęście, że urodziłaś się w nowym świecie, w którym możesz zasmakować smaku wolności, czekolady, egzotycznych owoców. Korzystaj z tego!

Napisałam właśnie o czterech smakach, które ludzki język jest w stanie rozpoznać, ale nie myśl, że tylko tak smakuje życie. Jest ogromna liczba dalszych uczuć, których nie jestem w stanie opisać. To zaufanie, przyjaźń, radość, rozczarowanie, kłamstwo... Pomimo tego, że życie nie oszczędzało mnie i spotkało mnie wiele nieszczęść, pragnę Ci powiedzieć, że życie jest przepiękne. Staralam się wykorzystać dobrze każdą minutę. Zawsze szukałam w ludziach ich dobrych cech. Proszę, kochaj ludzi, respektuj ich poglądy i bądź dobrym człowiekiem. Rozkoszuj się wszystkimi smakami życia, bo są tego warte.

***Twoja kochająca Cię prababcia***



*Jurek Turoń*

*klasa IIIB*

## ***Jest nieszczęściem naszego wieku, że pokolenia przestają z sobą rozmawiać***

Nie sędzę. Nie sędzę, że właśnie to jest wielkim nieszczęściem naszego wieku. Różne pokolenia różnie rozmawiają ze sobą. Tylko te rozmowy znacząco się zmieniły. Pozwólcie, że przytoczę jeden przykład.

Mama stoi przed pokojem swojego dziecka i woła – Filipie, wypijesz z nami kawę? Brak reakcji. Wtedy mama powtarza to pytanie i tłucze do drzwi. Wciąż nic. Po dwóch nieudanych próbach wchodzi do pokoju i widzi, dlaczego jej syn nie reagował. Filip siedzi w fotelu i ogląda ekscytujący film ze słuchawkami na uszach. Zareaguje, aż mama stuknie mu w ramię. Odpowie: – Nie, dziękuję, lecz jeżeli pozostaną jakieś ciasteczka, to proszę, przynieś mi jedno... Była to rozmowa? Była. Była międzypokoleniowa? Była. Więc to nie problem, że ludzie nie rozmawiają. Problem w tym, że nie mają potrzeby rozmawiać o rzeczach „normalnych”. Dzięki temu, że mamy tak ogromne źródło informacji jak Internet, odpada konieczność rozmów osobistych. Dlaczego pytać osób starszych o ich doświadczenia podczas wojny, kiedy jest na ten temat tysiące filmów wideo w YouTube? Dlaczego zapytać szczęśliwych małżonków, jak się poznali, kiedy mamy filmy, takie jak Titanic? Mama nie pyta syna o oceny, bo je widzi na „bakalarzach”. Siostra nie interesuje się nastrojem swego brata, bo widzi na Facebooku, że jest podekscytowany.

Młodzi ludzie mają dostęp do tak ogromnej ilości informacji, że wkrótce z tego kompletnie zwariują. Każdy, kto kiedyś rozmawiał z babcią o tym, jak poznała dziadka, jak go ukrywała podczas II wojny światowej, jak wychowywała swe dzieci i słuchała radia BBC w czasach komunii, wie, że tego nie można zastąpić żadnym filmem, telefonem czy nawet listem. A więc nie jest nieszczęściem, że pokolenia przestają rozmawiać między sobą. Nieszczęściem jest to, że ludzie już powoli zapominają, jak w ogóle rozmawiać.

# WF 2013-2014

W ramach gier sportowych i klubu sportowego odbywały się zajęcia z koszykówki, siatkówki, florbalu i piłki nożnej oraz turnieje w piłce nożnej chłopców i siatkówce dziewczyn. Jesienią odbyły się również szkolne mistrzostwa w lekkiej atletyce.

## Kursy narciarskie:

Soláň

3.-7. 2. 2014 klasa I B

Kierownik kursu: J. Gąsior

Lekarz: R. Najder

Instruktorzy: L. Biernat, R. Polednik

10.-14. 2. 2014 klasy I A,C

Kierownik kursu: L. Biernat

Lekarz: J. Bezecny

Instruktorzy: L. Biernat, A. Bizoń, M. Mitrenga, T. Labudek, J. Gąsior

## Kursy sportowe:

Žiár

26.-30. 5. 2014 klasa II C

M. Mitrenga, W. Kubień

turystyka piesza i wodna, gry, zwiedzanie jaskiń

Terchová

26.-30. 5. 2014 klasy II A,B

J. Gąsior, T. Labudek, D. Adamus, R. Polednik

turystyka piesza i wodna, gry, basen

## Turnieje i zawody:

### Puchar Burmistrza Czeskiego Cieszyna

Szkoła	Gimnazjum czeskie	GIMNAZJUM	Szkoła hotelowa	Akademia handlowa
<b>Punkty</b>	<b>101</b>	<b>116</b>	<b>106</b>	<b>119</b>
<b>Miejsce</b>	<b>4.</b>	<b>2.</b>	<b>3.</b>	<b>1.</b>
<b>LA dziewczyny</b>	7	10	8	9
<b>LA chłopcy</b>	7	10	8	9
<b>Nietradycyjne dyscypliny sportu</b>	7	10	8	9
<b>Siatkówka dziewczyny</b>	9	8	7	10
<b>Siatkówka chłopcy</b>	8	9	7	10
<b>Florbal dziewczyny</b>	10	7	8	9
<b>Florbal chłopcy</b>	7	8	9	10
<b>Koszykówka chłopcy</b>	8	9	10	7
<b>Koszykówka dziewczyny</b>	7	9	10	8
<b>Wielobój siłowy dziewczyny</b>	7	9	8	10
<b>Wielobój siłowy chłopcy</b>	9	8	7	10
<b>Ringo dziewczyny</b>	7	10	9	8
<b>Piłka nożna halowa chłopcy</b>	8	9	7	10

## Najlepsi sportowcy roku szkolnego 2013/2014:

**Tereza Teofil** (III B) i **Bartłomiej Brzóska** (IV A)

## Turnieje szkolne:

Piłka nożna chłopców:

II A

IV C

**3.-4. III B**

**3.-4. III A**

Siatkówka chłopców:

1. III A

2. I B

3. - 4. IVA

3. - 4. IVB

Na nagrodach w poszczególnych turniejach otrzymaliśmy sumę 5600 Kč na zakupienie sprzętu sportowego do szkoły

## Inne zawody międzyszkolne:

### Lekka atletyka

powiatowe: dziewczyny i chłopcy 1.miejsce

wojewódzkie: dziewczyny 4.miejsce, chłopcy 5.miejsce

sztafetowy bieg maratoński w Ostrawie 4. miejsce













***Wyjazd do Rumunii w ramach projektu Comenius Partnerstwo Szkół***

*28 września – 5 października 2013*





***Mateusz Kotrla finalistą Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego im. Wojciecha Korfanteo***

*4 października 2013*





## *Memoriał Wandy Delong*

*6 października 2013*

*I miejsce – Adam Gaura · II miejsce – Adam Staszczak · III miejsce – Adam Šářec · IV miejsce – Michał Vybraněc*









***XXIX Zlot Europejskiej Rodziny Szkół im. Juliusza Słowackiego***

*Piotrków Trybunalski  
17 - 19 października 2013*





*Spotkanie organizatorów Klubów Filmowych Jeden Świat*

*Praga  
październik 2013*





**„PRZESZŁOŚĆ – PRZYSZŁOŚCI”**

***Syntezy maturalne w polonistycznych plenerach***

***24 – 27 października 2013***













konkurs recytatorski **KRESY**

Reguły:

- Do recytacji trzeba przygotować dwa teksty polskich autorów (proza lub wiersz).
- Łączny czas prezentacji nie powinien przekraczać 5 minut!
- W terminie się zgłosić.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa dnia 1 listopada 2013

Sam konkurs odbędzie się 8 listopada 2013 o 9.00

4. PIĘTRO GIMNAZJUM W CZESKIM CZESTYM

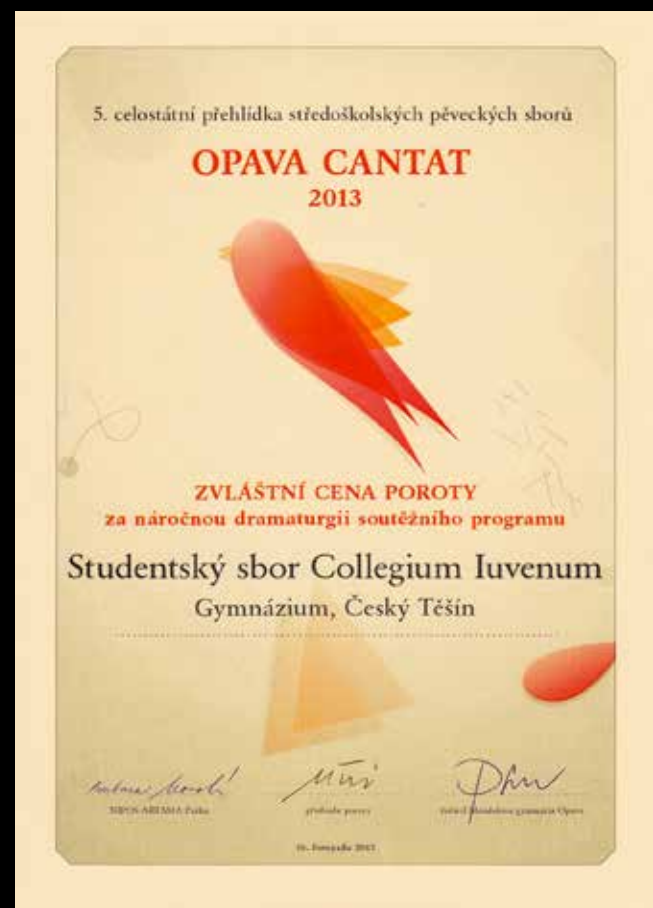
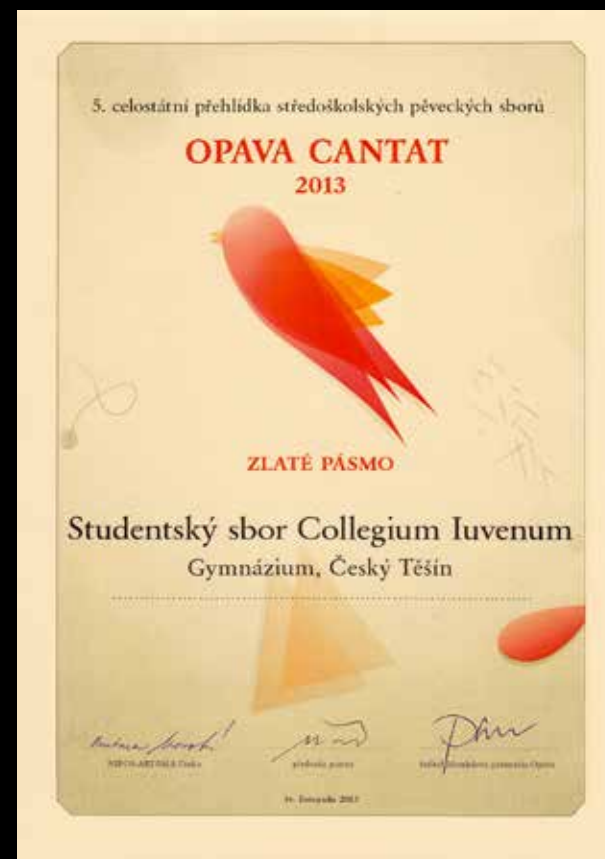
**Zapraszamy!**





*Przenikanie 5*



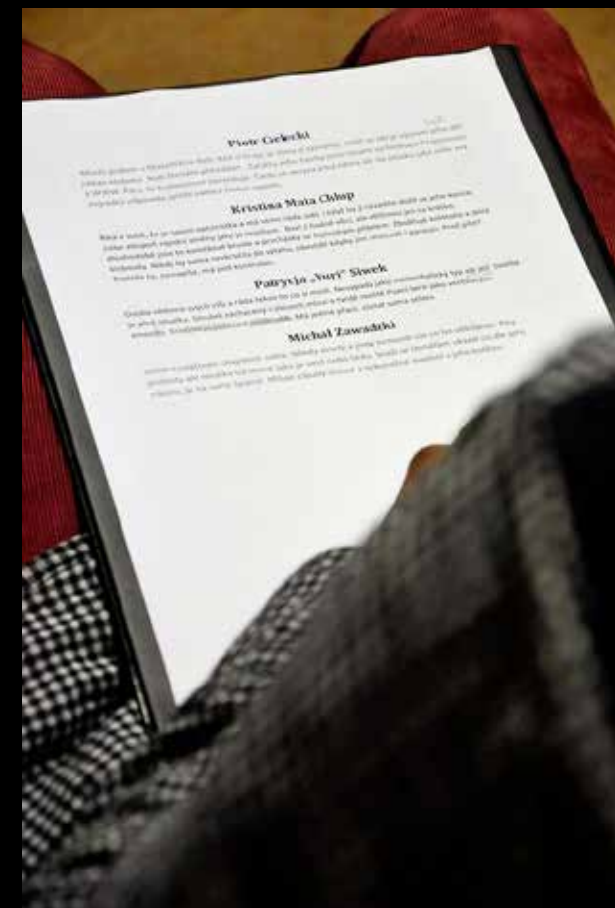


*V edycja konkursu „Opava Cantat”*

*„Złota Strefa” oraz nagroda specjalna dla „Collegium Iuvenum”*

*14 – 17 listopada 2013*





*Grupa „Dekadenci Wyłażą z Dziur” – „Noc Nadziei” w Trzyńcu*

*listopad 2013*









*Samuel Kantor finalistą Olimpiady Logicznej*

*25 listopada 2013*









*Spotkanie z Petrem Mrkývką,  
prodziekanem Wydziału Prawa Uniwersytetu Masaryka*

*29 listopada 2013*





© Michal Vybranec



© Michal Vybranec



© Michal Vybranec



© Michal Vybranec



© Michal Vybranec



© Michal Vybranec





***Sebastian Andre Garcia N'Dua  
zdobył Grand Prix XXII Konkursu Recytatorskiego „Kresy”***

*Wyróżnienie I stopnia dla Hani Zajac*

*Białystok, 7 grudnia 2013*





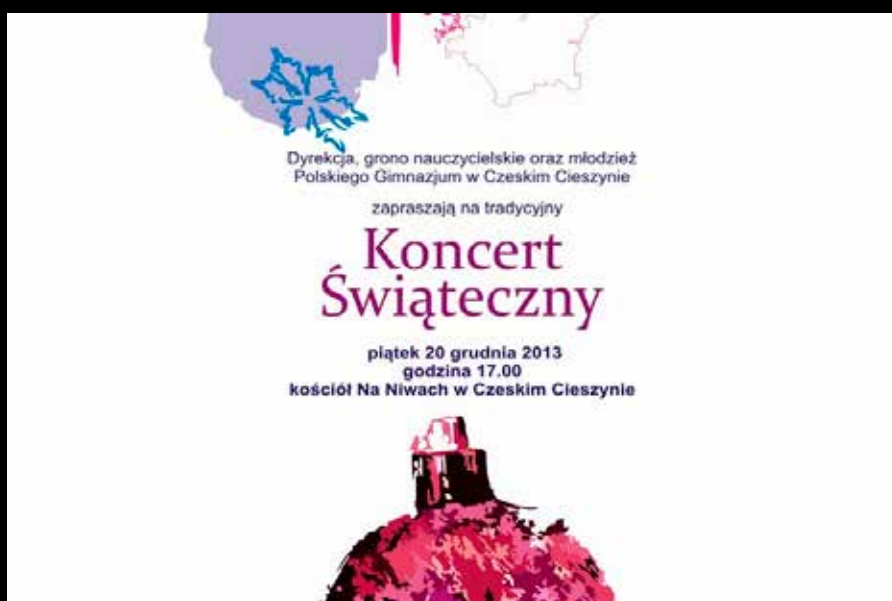




*Spotkanie Świąteczne z prof. D. Kadłubcem i K. Suszką*

*17 grudnia 2013*









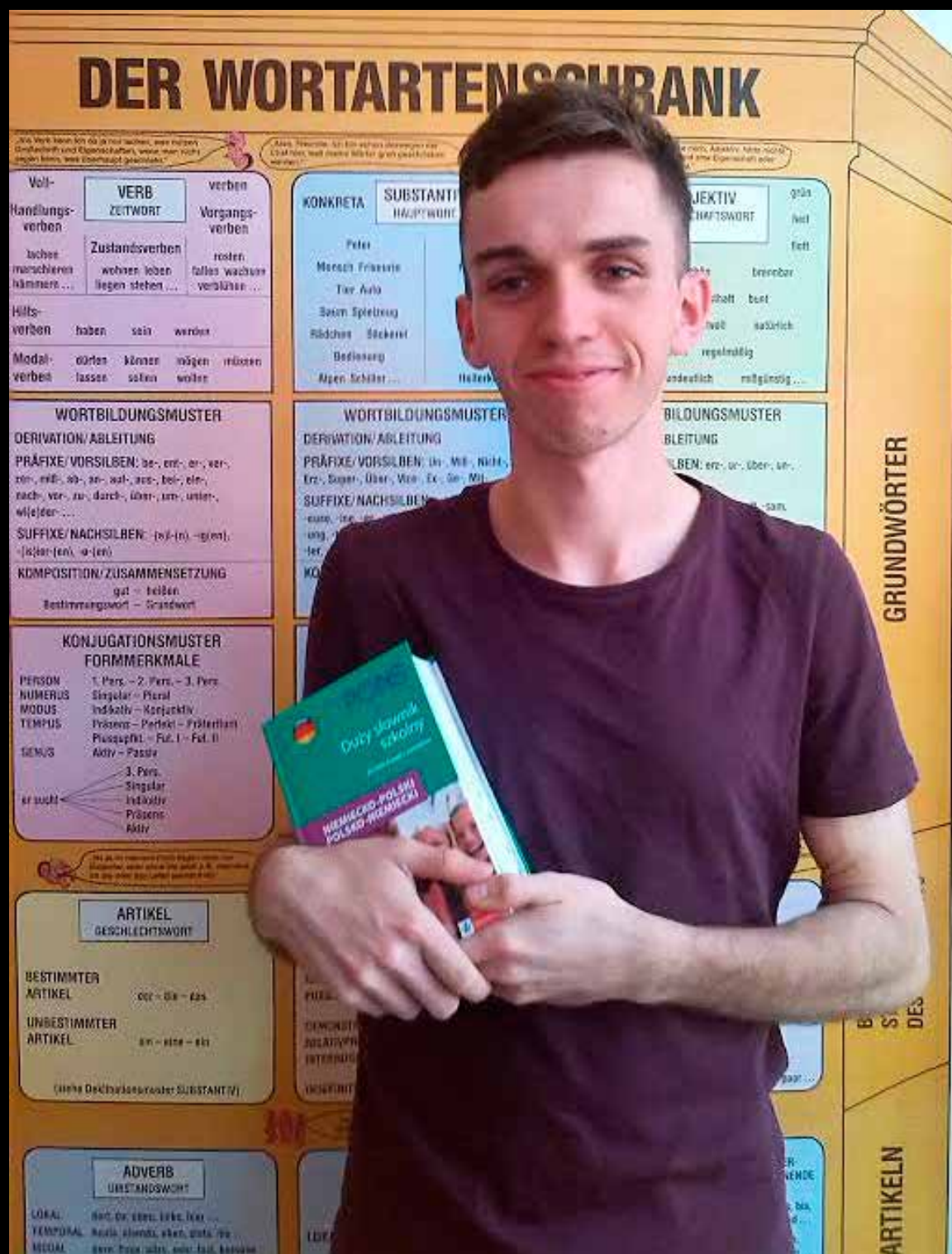
*Collegium Iuvenum na X Przeglądzie Szkolnej Działalności Śpiewaczej*

*21 stycznia 2014*









***Tomasz Szpandrzyk zajął III miejsce w eliminacjach powiatowych Konkursu Konwersacji w Języku Niemieckim***

*styczeń 2014*

















*Ewa Szotkowska Mistrzynią Republiki Czeskiej w biegu na nartach*

23 lutego 2014





***SZKAPA w bystrzyckim i gnojnickim przedszkolu***

*7 oraz 14 marca 2014*









# *Eurodyktando*

*I miejsce – Adam Jurczyk · II miejsce – Katarzyna Stonawska · III miejsce – Adam Pustówka*

*1 kwietnia 2014*





## *Wolkrův Prostějov – eliminacje wojewódzkie*

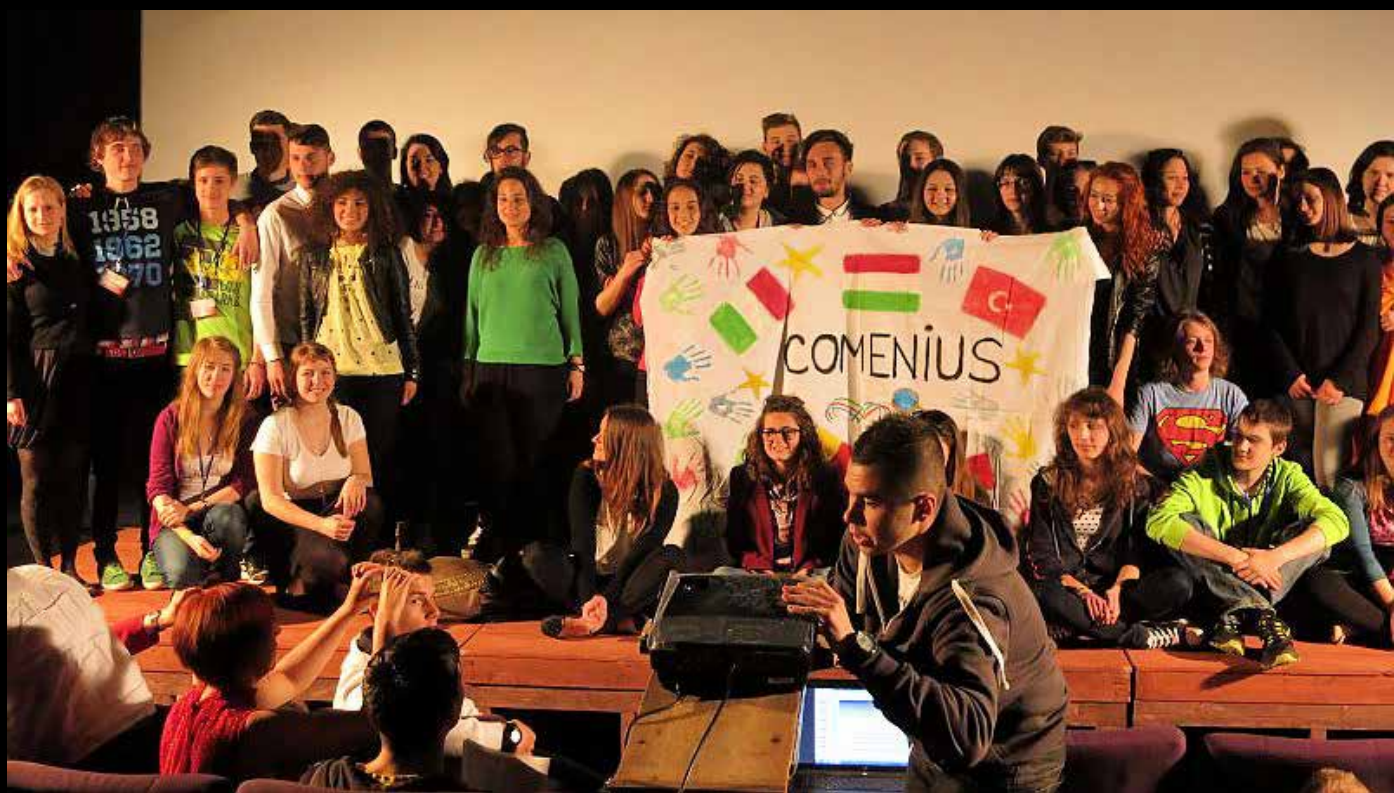
*Dominik Morcinek zakwalifikował się do finału konkursu*

*Karwina, 5 – 6 kwietnia 2014*













*Spotkanie z Tomášem Sedláčkem*

*16 kwietnia 2014*





## ***Mistrzostwa Republiki Czeskiej Szkół Średnich w Szachach***

*Nasi szachiści Jakub Szotkowski, Jakub Langner, Marek Folwarczny i Adam Šářec zajęli 5. miejsce*

*16 – 17 kwietnia 2014*





***KZORÓMBEK – koncerty edukacyjne dla dzieci z polskich szkół podstawowych  
w Wędrzynie i Gnojniku***

*29 kwietnia 2014*









**Zorómbek na XXI Międzynarodowym Konkursie Zespołów Regionalnych ZŁOTY KŁOS w Zebrzydowicach zdobył 2. miejsce**

1 maja 2014





***KG Zorómbek na XX Przeglądzie Cieszyńskiej Pieśni Ludowej***

*I miejsce i awans do Europejskiego Konkursu „Rozśpiewany Śląsk” w Koszęcinie*

*6 maja 2014*









*Spotkanie z prof. Miodkiem i prof. Kadłubcem*

*19 maja 2014*





















Gymnázium s polským jazykem vyučovacím  
Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania

Český Těšín

příspěvková organizace

Havlíčková 213/13

737 01 Český Těšín

tel.: +420 558 731 235

fax: +420 558 713 326

[info@gympol.cz](mailto:info@gympol.cz)

[www.gympol.cz](http://www.gympol.cz)



Redakcja:

Lidia Kosiec, Regina Tietz

Opracowanie graficzne, współpraca redakcyjna:

Marian Siedlaczek

W materiałach zdjęciowych wykorzystano zasoby prasy  
regionalnej oraz archiwum szkoły